

# KLAD BOŻY

## W GODNIKU dla RODZIN KATOLICKICH

Rok 7 — Nr 24 (286)

Wrocław, 1—14 lipiec 1951 r.

Cena 60 gr.

(PIUS X)

# BŁOGOSŁAWIONY PIUS X

Mówiono powszechnie o tym Papieżu za jego życia, że jest święty. Gdy umarł nie przestawano się modlić u jego grobu, ozdobionego zawsze świeżymi kwiatami. W 9 lat po śmierci rozpoczął się proces beatyfikacyjny. Aż oto w tych dniach, w niedzielne przedpołudnie 3 czerwca, ozdobił go Kościół aureolą błogosławionych.

Z niezmiernym entuzjazmem przyjął katolicki świat nieomylny głos Kościoła, wychodzący od tronu św. Piotra: mamy nowego Papieża — błogosławionego! Do dostojnego orszaku świętych, którzy rządzą Kościołem, do grona Klemensów, Leonów i Grzegorzów wchodził także naszych czasów, papież, którego panowanie przypadło na okres młodzieńczy starszych spośród nas, papież, który konsekrował na biskupa naszego krakowskiego metropolitę i który — zda się tak niedawno — przysłał Pani Jasnogórskiej w darze cenne korony, a swój pierścień patriarchalny — św. Józefowi w Kaliszu. Naprawdę Papież naszych czasów. I choćbyśmy nie wiedzieli, że w dniu beatyfikacji w kryształowej trumnie wystawiono dla czci wiernych jego doskonale zachowane zwłoki, wiedzielibyśmy i tak, że jest spośród nas, że jest naszą chlubą i naszą jakby własnością, że z jego wysiłków, świętości i pasterskiej troski czerpiemy dotąd wszyscy. Tak już jest przedziwnie w Kościele Bożym, którego jesteśmy członkami, że chwala naszych braci, ich świętość, ich zasługi bogacą nas, są naszym dobrem. I już dlatego wyniesienie Piusa X na ołtarze jest naszą osobistą radością, naszym jakby rodzinnym szczęściem. A cóż dopiero, gdy pomyśleć, że nowy błogosławiony to papież, którego działalność dotąd jeszcze wywiera na nasze religijne życie swój wpływ.

Zostawmy na uboczu wielkie zagadnienia prawnokościelne, ogromnie ważne, ale mniej dla nie wtajemniczonych dostępne, w których Pius X dokonał ogromnego dzieła reformy. Pomińmy nawet sprawę tzw. modernizmu, nowoczesnej, niebezpiecznej bardzo herezji, od której obronił naszą epokę błogosławiony Papież. Pomińmy także innych jeszcze wiele ważnych bardzo jego dzieł, a zwróćmy uwagę na jedno, tak powszechne za dni naszych, zjawisko życia religijnego. Oto małe dzieci, składające pobożnie rączką, z zachwytem przyjmują do swych serduszek Eucharystycznego Jezusa. Czasem są wśród nich bardzo małe dzieci, tak małe, że jeszcze liter nie umieją składać. I wiedzą w ogóle jeszcze bardzo nie-

wiele. To nic, rozstrzygnął wielki Papież. Trzeba wcześniej karmić dzieci Anielskim Chlebem. Wystarczy, że dziecko wie, iż biała Hostia, którą mu kapłan podaje, to Jezus. Jezus, który tak bardzo kocha dzieci, który chce w ich sercach założyć swój tron, zanim wciśnie się do nich jad zła, który chce mieć je blisko swego Serca, jak kiedyś, gdy chodząc po palestyńskiej ziemi, kładł swe ręce na ich małe główki. Przez długie wieki czekał dzieci na tak wielki przywilej. Udzielił im go właśnie Pius X.



Zaprosił on zresztą już przed tym wszystkich wiernych do częstej, do codziennej nawet Komunii św. I odtąd Pokarm Niebieski stał się pokarmem dnia powszedniego dla wielu, stał się ich radością i mocą. Piusem X, wyniesionym w tych dniach na ołtarze świętym papieżem chciała się posłużyć Opatrzność, by po długim okresie lekliwego oddalenia zbliżyć ludzi do Jezusa Utajonego.

\*

Kim był ten niezwykły Papież? Papież, który żył za naszych dni, a do którego już teraz publicznie modlić się wolno?

Urodził się 2 czerwca 1835 r. we wsi Riese we Włoszech Północnych. Na chrzcie św. nadano mu imiona Józef-Melchior. Rodziców miał biednych. Ojciec — Jan Sarto był woźnym, matka szwaczka. Jeśli dodać, że rodzeń-

„Jest pragnieniem Jezusa Chrystusa i Kościoła, aby wszyscy wierni codziennie do Komunii św. przystępowali i przez to sakramentalnie złączeni z Bogiem brali siłę do tłumienia pożądliwości, do zmywania codziennych grzechów powszednich i zapobiegania grzechom cięższym, na które natura ludzka jest podatna“.

stwo miał liczne (rodzice jego wychowali dziesięcioro dzieci), to domyśleć się łatwo, że dzieciństwo spędził w warunkach trudnych. Mówią nam, że jako chłopiec przez 4 lata szedł codziennie pieszo do gimnazjum oddalonego o 7 km od Riese. A po powrocie jeszcze lekcja łaciny na plebanii, bo wcześniej zrodziło się w nim pragnienie zostania księdzem! Mając lat 15, zostaje przyjęty do niższego seminarium w Padwie. W tym samym mieście wstępuje kilka lat później (1854) do seminarium wyższego, które kończy w r. 1858, otrzymując święcenia kapłańskie.

Odtąd rozpoczyna się apostolska działalność ks. Józefa Sarto. Opatrzność przedziwnie przygotowuje go do przyszłych zadań. Ks. Sarto spełnia przeróżne urzędy. Naprzód przez szereg lat jest wikarym niewielkiej parafii. Mając lat 32 zostaje proboszczem. Z tego stanowiska jest w 1875 r. powołany do miasta biskupiego, gdzie spełnia różne ważne urzędy. W r. 1884 zostaje przysłał papież mianowany biskupem, a w 1893 patriarchą Wenecji i kardynałem.

Taka różnorodność urzędów, a tak jeunouty w men styl: styl męża Bozego, prawdziwego kapłana Chrystusa. Już jako wikary buduje gorliwą rzuotropnością i poodnoznicią swego proboszcza. Parafian przyciąga do siebie swym wielkim sercem, swoim niezwykłym miłosierdziem, które kaze mu zapominac o sobie i rozdawac niemal wszystko. Tak też postępuje jako proboszcz. W czasie zarazy, która ogarnęła jego parafię, dwoi się i troi, by byc wszędzie, by służyć duszom, by pielęgnowac z niezwykłym poświęceniem caorych. Jest dobrym pasterzem, jak ten, którego obraz nakreślił Pan Jezus w ewangelii czytanej w tę właśnie niedzielę, w którą Jego późniejszy Namiestnik zostaje beatyfikowany. Jako dobry pasterz, ustawicznie przejęty troską o los powierzonych sobie dusz, pełne ma ciągłe ręce pracy, a głowę wypełnioną coraz to nowymi duszpasterskimi pomysłami. Tak jako zwykły ksiądz, tak jako biskup. Gdy jest patriarchą Wenecji, sam kiedyś, przejeżdżając w gondoli kanały miasta, kolportuje pismo diecezjalne, by podkreślić, jak ważną rzeczą jest dobra prasa.

Gdy po śmierci Leona XIII (1904) zostaje wybrany widzialną Głową chrześcijaństwa, przyjmuje ten najwyższy urząd ze słowami: „Accipio in cruce — przyjmuję jako Krzyż“. I znów w zupełnym zapaściu się siebie, oddany modlitwie, pogrążony w Bogu, pokorny,

# Pius X wyniesiony na ołtarze

W sobotę, 2 czerwca późnym wieczorem po zamknięciu Bazyliki św. Piotra zebrali się w sali archiwum kapituły watykańskiej kardynałowie, prałaci św. Kongregacji Obrzędów, Ojcowie postulanci procesu beatyfikacyjnego celem przeniesienia śmiertelnego szczątków papieża Piusa X do wnętrza Bazyliki Watykańskiej. Trumna zawierająca jego zwłoki umieszczona została na specjalnym podium przed głównym ołtarzem i okryta białym, jedwabnym welonem do czasu odczytania breve beatyfikacyjnego. Wokół ołtarza stali rycerze Grobu Świętego w białych szatach oznaczonych wielkim Krzyżem Jerozolimskim.

W niedzielę 3 czerwca rano Bazylika św. Piotra została otwarta i w krótkim czasie wypełniła się po brzegi wiernymi i pielgrzymami, którzy przybyli z różnych stron świata na podniosłe uroczystości beatyfikacyjne. Liczbę pielgrzymów obliczano na około 30 tys. osób. Obecne były większe grupy pielgrzymów z krajów Ameryki Południowej, Meksyku, Kanady i mniejsze z Azji, Afryki i Australii.

O godz. 10-tej weszła do świątyni procesja dostojników kościelnych, w której m. inn. wzięli udział kardynałowie: Tisserant, Micara, Pizzardo, Massella, Piazza, Canali, Verde, Segura, Blondi, Schuster, Gerlier itd. Za nimi postępowali członkowie św. Kongregacji Obrzędów, członkowie kapituły watykańskiej oraz klerycy seminarjów duchownych. Procesję zamykał kardynał Tedeschini.

Trybuny zarezerwowane dla krewnych Piusa X zajęły delegację katolików z Riese i Treviso, gdzie żył nowy błogosławiony oraz jedna z żyjących osób uzdrowiona za jego wstawiennictwem. Na beatyfikację przybyła też siostra JE. kardynała Sapiehy, który z powodu choroby nie mógł być obecny na tej uroczystości. Jak wiadomo Pius X udzielił mu sakry biskupiej. Naokoło ołtarza głównego zebrało się przeszło 150 arcybiskupów i biskupów wraz z Patriarchą Wenecji.

Nabożeństwo rozpoczęło się odczytaniem listu apostołskiego Ojca św. Piusa XII, zaczynającego się od słów „Quoniam Christus“ („Ponieważ Chrystus umiłował Kościół swój“). W liście tym nakreśla się życie i bohaterskość cnót nowego błogosławionego, zaliczające go w poczet beatyfikowanych Kościoła katolickiego. Po odczytaniu breve apostołskiego celebrans kardynał Tedeschini zaintonował Te Deum. Wśród śpiewu i bicia dzwonów nastąpiło równocześnie odsłonięcie ar-rasów wewnątrz i nazewnątr Bazyliki, przedstawiających nowego błogosławionego oraz kryształowej trumny z

jego relikwiami. Odsłonięcie trumny z ciałem Piusa X, mającego na twarzy srebrną maskę odtwarzającą wiernie jego podobiznę wywołało wśród wiernych wielki entuzjazm. Celebrans kardynał Tedeschini odśpiewał następnie po raz pierwszy modlitwę do nowego błogosławionego i przystąpił do odprawiania Mszy św. pontyfikalnej.

Po południu przed Bazyliką św. Piotra odbyło się uroczyste nabożeństwo, które dało tłumom wiernych możliwość naocznego uczestniczenia w drugiej części tych wielkich uroczystości. Nabożeństwo to było jednym wielkim hołdem wiernych wobec Piusa X. Plac św. Piotra był wypełniony nabożnymi tłumami. Ojciec św. Pius XII udał się z Pałacu Apostołskiego przez bramę brązową na plac św. Piotra i doszedłszy do centralnego jego punktu skierował się w stronę tronu papieskiego, ustawionego naprzeciwko drzwi głównych bazyliki. Przy ołtarzu wzniesionym przed tymi drzwiami ukląkł i modlił się przed relikwiami bł. Piusa X, znajdującymi się w kryształowej trumnie.

Z kolei Ojciec św. Pius XII wygłosił do zgromadzonych rzesz przemówienie, gloryfikując postać, cnoty i dzieła nowego błogosławionego, a na zakończenie modłąc się doń o wstawiennictwo u Najwyższego i wyproszenie łaski trwałego pokoju dla świata. Po przemówieniu Ojciec św. Pius XII udzielił wszystkim zebranym Swęgo Apostołskiego Błogosławieństwa. Wieczorem Bazylika św. Piotra była w całości oświetlona.

W dniach 5, 6 i 7 czerwca odprawiane było uroczyste triduum ku czci bł. Piusa X. Kilkudniowe uroczystości zakończyła wielka adoracja nocna Przenajśw. Sakramentu w Bazylice Watykańskiej z udziałem licznych wiernych. W czasie adoracji kazanie wygłosił prezes narodowych kongresów Eucharystycznych, a o godz. 12-tej w nocy Mszy św. odprawił kardynał Tedeschini, archiprezbiter patriarchalnej Bazyliki Watykańskiej.

Ojczyzną papieża bł. Piusa X była dawna republika wenecka, która za jego czasów przez 21 lat należała do ówczesnego cesarstwa austriackiego. Tu na

północ od Treviso położona jest niewielka gmina Riese, licząca około 5.000 mieszkańców. Tutaj dnia 2 czerwca 1875 r. w skromnej wieśniaczej rodzinie Sarto urodził się syn, któremu nadano imię Józef. Ponieważ ojciec przedwcześnie zmarł pozostała matka Małgorzata musiała ciężko pracować, aby wyżywić tak liczną dziatwę.

Na zlecenie miejscowego proboszcza Józef wykazujący bardzo dobre postępy w nauce wstępnie do seminarium duchownego. Święcenia kapłańskie przyjmuje 18 grudnia 1858 r. Początkowo był wikarym w Tombola, wkrótce jednak mianowany został proboszczem w Salzano, nieco później ojcem duchownym wielkiego seminarium w Treviso. Z kolei zostaje wikariuszem generalnym biskupem Mantui i dalej jako kardynał piastuje zaszczytny urząd Patriarchy Wenecji.

Żył bardzo skromnie, rozdając ubogim wszystko co było możliwe. Poza dobrocią, miłością i ofiarnością zasłynął jako wielki kaznodzieja. Wielkość jego apostołatu sziła od kapłaństwa do papieżstwa.

Katolików polskich wiąza z błogosławionym papieżem Piusem X serdeczne stosunki. W swych listach do katolików polskich i przemówieniach do pielgrzymów zawsze wyrażał swą wielką do nich miłość. Lecz przyjaźń tę wyrażał nie tylko w słowach, lecz i w czynach jak — 1905 r. beatyfikuje Melchiora Grodzickiego z Cieszyńska, w 1909 r. wynosi na ołtarze św. Klemensa Marię Dworzaka, pierwszego Redemptorystę w Warszawie. W tym samym czasie na prośbę biskupów polskich wznowia proces beatyfikacyjny królowej Jadwigi.

Jako wielki czciocel Najśw. Maryi Panny zezwala na uroczyste koronacje słynnych obrazów maryjnych w kilku kościołach na ziemiach Polski. Szczególną miłością otaczał nasze narodowe sanktuarium maryjne w Częstochowie. W 1904 specjalnym aktem uroczystym podniósł świątynię jasnogórską do godności bazyliki oraz ustanowił z ważnością dla całego Kościoła dzień 26 sierpnia jako święto Matki Boskiej Częstochowskiej.

## DWA BIEGUNY

Jan przystąpił próg swego mieszkania zdyszany nieco — spieszył się, jak zwykle, by po pracy znaleźć się jak najprędzej w domu, i jak zawsze, tak i tym razem, żona, Jadwinia biegła mu na przeciw, witała radosnym uśmiechem. Widoku jej zawsze miał mało.

I teraz, niewiadomo który już raz, ogarniał pełnym umiłowania spojrzeniem jej smukłą, zgrabną postać, pochyloną nieco w tej chwili nad stołem przy ostatnich przygotowaniach do posiłku. Z jakimże wdziękiem, towarzyszącym jej zawsze, każdej czynności, rozstawiła talerze!

Podszedł i bez słowa ogarnął ją znów ramieniem. Podąła mu usta i zarumieniona, wymknęła się z mężowskich objęć.

— Zupa wystygnie, Janku! A ja chcę, byś ją zjadł smaczną, gorącą! — I wybiegła pospiesznie do kuchni.

Jan spojrzął na stół — schludny i czysty, jak zawsze. I nakryty starannie. Na środku kwiaty — ułożony ze smakiem bukiet jesiennych astrów, z ich małego, przed domem ogródka, której żona uprawiała sama, umiejąc zeń wyciągnąć maksimum korzyści. Było w nim najpotrzebniejsze warzywo, nie brakło kwiatów. A pokój, czyż nie jaśniał schludnością? Skromne, lecz białe jak śnieg firanki wiatr zlekka kołysał u okna, podłoga lśniła lustrzanym połyskiem, nigdzie nie pyłku kurzu. Mężczyzna uśmiechnął się, a był to uśmiech pełen zadowolenia i dumy. Podszedł ku drzwiom drugiego pokoju, uchylił je zlekka.

— Śpią bobasy — szepnął do siebie. Cicho, na palcach, podszedł do łóżeczka, kędy dwu jego maleców, rocznych bliźniaków spało w rozkosznym bezwładzie z rozrzuconymi, tustymi walczkami rączką na błękitnej koldrze,

dobry, łagodny a stanowczy, skupia się cały w wysiłku, by Kościół Chrystusowy jaśniał jak największą świętością, by pokarmu Bożej prawdy nie brakło nikomu. Rozdzielał go z taką wielkodusznością, że i my z niego czerpiemy i inni czerpać będą. Wielki Papież, Papież — święty.

mocnymi rumieńcami na czystych, krągłych buziach, obramionych jasną kędziorków. Uśmiech mężczyzny, dumy i szczęścia, pogłębił się jeszcze.

— Niepoprawny! — zaszemrało od drzewi niby gniewnie, a przecie był to szept radosny — pobudzisz malców! Proszę, chodź do stołu!

— Droga moja — rzekł w chwilę później Jan, gdy za przykładem żony przeżegnał się, nim pierwszą łyżkę podniósł do ust — napracowałam się tak wiele!

— Praca daje mi zawsze zadowolenie — rzekła żona — poza tym pracowałam dla ciebie i malców. Dla nas — poprawiła się, a twarz jej spłonega rumieńcem, bowiem oczy męża mówiły jej tak wiele!

— Wdzięczny ci jestem z całego serca za twe starania, droga moja Jadwiniu. Czy jednak nie przemęczasz się nieco? Przybliadaś, zdaje mi się. Wiem przecież, ile czasu i starań pochłaniają ci nasi synaczekowie. Chętnie pomogę ci w domowych zajęciach. Rozplanuj swe czynności tak, by cięższą pracę pozostawić mnie. Nie powstydę się wyszorowania podłogi, wierzaj mi.

— Dobrze Janku. Właśnie takie szorowanie miałam w planie na dzisiajse popołudnie. Ale w takim razie przesuń je na wieczór. Natomiast wybierzemy się na tę dawno planowaną wycieczkę do lasku. Synaczkom naszym, a i nam bardzo się przyda trochę leśnego powietrza. Zabiorę ze sobą twoje skarpety, wyceruję. Miło spędzimy tych kilka popołudniowych godzin — na słońcu, żywicznym powietrzu i — razem.

— Ach, ach, rady sobie dać nie mogę z tym wszystkim, tyle naokoło roboty. tyle tego harowania, ścierka i miotła do reki prawie że przyrosła — mruzczała gniewnie Helena, w ten sposób witając wchoźącego do domu męża.

Mąż Andrzej, obrzucił niechętym wzrokiem jej roztrzeseone nieporządnie włosy, brudny fartuch, zawiązany niedbale. Milczał.

— Nie nie mówisz, a mnie się to wszwstko sprzvkrzywło już ostatecznie! — rozkrzyczczała się głośno. — Cóż z ciebie za mał. abśw pozwałał. by żona tak się męczyla! Ani sie ubiore, ani zabawie odmawiać sobie zawsze trzeba wszwstkiego. Żadnej radości! niech to...

— Radość można znaleźć wszędzie, trzeba tylko chcieć — rzekł Andrzej jednocześnie. Był wyraźnie zębiony. Dobre, bledkne jego oczy tonały w szczerym smutku. — A gdzie Antos? — spytał ogladając się za dzieckiem.

— To ta radość znajduje się i przy okononem garnku? — szwdziła Helena nie zważając na pytanie — przy ścierce od podłogi?

— A choćby! Trzeba tylko...

— Chcieć! — zaszwdziła. — Powtarzasz się, Andrzej! Inaczej wyobrażam sobie życie, gdy wychodziłam za ciebie.

— Mogłaś nie wwiś! — rzucił z napaścią. Pasia ta kazała mi tracić krzesła które przeleciało z hukkiem przez kuchnię.

— Awanturnik! Porozhitasz do reszty wszwstko! Zamiast awanturować się, weź się leniej do obierania kartofli. Bo nie zgotuje, nie zgotuje nic!

— Jeszcze czego! Jesteś w domu cały dzień! Robiłem to zreszta już nie raz i na nic się nie przydało! Inaczej jest u naszych sąsiadów, Janów. W ogródku kwiaty, w domu nie znajduje

# K.U.L. i kultura liturgiczna

Katolicki Uniwersytet Lubelski pracuje na polu liturgicznym. Począwszy od czerwca ubiegłego roku wprowadzono w Kościele akademickim sobotnie nabożeństwa liturgiczne połączone z kultem Matki Najświętszej.

Na nabożeństwach tych wyjaśniane są teksty niedzielnych mszy św. w celu ułatwienia właściwego przeżycia ich treści. Przed Kościołem akademickim widać tłumaczenia rubriceli, które wskazują, jakie modlitwy mszalne przypadają na każdy dzień w tygodniu. Duszpasterstwo Akademickie ustaliło nowy rozkład mszy św. niedzielnych. W pierwszą niedzielę miesiąca odprawiana jest msza św., podczas której śpiewa się melodie gregoriańskie. Do tej pory śpiewali zwykle alumni seminarium duchownego. Teraz jednak prace ich przejmują chór studentek KUL., które z prawdziwym zamiłowaniem i zrozumieniem ważności sprawy uczęszczają na próby śpiewu kościelnego.

Drużga z kolei msza św. niedzielna jest śpiewana po polsku. Zwykle „Na stopniach Twego upadamy tronu“. I tu znów rozda się śpiewniki, aby jak największa ilość młodzieży mogła brać udział.

Trzecia msza św. recytowana, czyli dialogowa. Polega ona na tym, że cały kościół odpowiada na wezwanie kapłana, celebrującego Najświętszą Ofiarę. Ten sposób uczestniczenia we mszy św. jest może najłatwiejszy i najbardziej dostępny, ponieważ wszyscy otrzymują mszaliki i mogą z nich swobodnie korzystać, a przez to najpełniej uczestniczyć w odprawiającym się nabożeństwie.

Msza św. czwartej z kolei niedzieli poświęcona jest śpiewaniu pieśni przygodnych. Tegoroczne nabożeństwa majowe miały również między innymi, na celu nauczanie poprawnego śpiewu, wprowadzono też u nas nowe teksty „Przed tak Wielkim Sakramentem“ i „O Salutaris“, „O Zbawcza Hostio“.

pytku, Janowa odziana schludnie, obiad tam zawsze na czas...

— O, pachną ci inne kobiety? Nikczemnik!

— Głupia!

— O, ja nieszczęśliwa! — Helena wybuchnęła płaczem — o, ja biedna!

Do kuchni wsunął się mały chłopczek, obszarpany, brudny, z rozbitym kolanem, z którego ciekła waska strużka krwi. Stał w kącie cichutko — sprzeczki rodziców nie były mu obce, oberwał też podczas nich przeważnie od matki niejednego klapsa.

— Ruszaj precz! — krzyknęła na dziecko rozwścieczona kobieta — bo cie czym zdziele! Precz, mówię!

Ojciec spoglądał chwilę na zaleknione dziecko. Z twarzy jego zniknęła złość — onrządził ją znów smutek. Nalał do miednicy wody, obmył skaleczone kolano dziecka. Malec siedział spokojnie na stołeczku. Z drobnej nadmiernie szczupłej twarzyeczki spoglądał w górę ku niemu jego własne bledkne oczy, tak bardzo dziecko było podobne do oca.

W pewnej chwili mężczyzna pochylał się, spod powieki jego wvmknęła się skrwa łza. Wziął dziecko za rękę, rzekł:

— Chodź, Antosiu. Pójdziemy do babci na obiad...

E. Drz.

Przy Instytucie Wyższej Kultury Religijnej specjalny dział poświęcony jest wyłącznie zagadnieniom liturgicznym.

Cwiczenia prowadzone są przez profesorów świeckich, uczestniczą na nich grupa studentów interesujących się szczególnie sprawami liturgicznymi. Na posiedzeniach tych wyjaśnia się teksty Pisma św. i pisze referaty. Na zebraniach jest zwykle obecny jeden z księży, aby w razie potrzeby służyć radą i pomocą uczestnikom ćwiczeń. Oprócz tego na Instytucie są często odczyty i referaty, po których odbywają się dyskusje i rozważanie. Niedawno wygłoszony został referat prof. Mroczkowskiego pt. „Przeżycia liturgii“, który wyjaśnił wiele kwestii z tej dziedziny i pozwolił na wniknięcie w sprawy do tej pory może zbyt mało przeżywane.

Rozwijają się również akcja rekolekcyjna. Kilka razy w miesiącu, zwykle w niedzielę odbywają się „dni skupienia“, na które grupa studentek, czy studentów wyjeżdża z księdzem rekolekjonistą do pobliskich kulowskich miejscowości; na tzw. „Poczekajkę“ i do Krężnicy, gdzie ma możliwość zastanowienia się nad sobą. (Ir.)

## Wartość duszy

To, o czym się zapomina... Dwa tysiące lat temu do filozofa greckiego, Epikteta, skarżył się pewien człowiek zmęczony życiem:

— Czymże ja jestem? Niedznym stworzeniem... Nieszczęsne moje ciało...

Na to odpowiedział mu Epiktet:

— Istotnie, ciało twoje nieszczęsne. Ale masz w sobie jeszcze coś innego, co jest więcej warte, niż ciało... Czemu zajmujesz się tylko ciałem, a zapominasz o duszy?..

W oczach pogańskiego filozofa dusza — to skarb bezcenny, wobec którego błędą wszystkie kłopoty życiowe!

Niematerialność duszy. Jest w człowieku coś, jest jakiś pierwiastek, który wznosi się ponad ciało, który wykonuje czynności nie mające nic wspólnego z ciałem i ze zmysłami.

To dusza!

Narysujmy dwa trójkąty. Pokażmy je koniowi i człowiekowi. Oczami swoimi koń widzi je tak samo jak człowiek. Ale tylko widzi, czyli odbiera wrażenia zmysłowe — poza tym do niczego więcej nie jest zdolny. A człowiek nie tylko widzi, ale porównuje trójkąty między sobą, wydaje o nich sąd, czy są sobie równe, czy przynajmniej są podobne do siebie. Człowiek myśli. A myślenie to coś więcej, niż wrażenia zmysłowe. Materia myśleć nie może. W człowieku myśli dusza niematerialna — duchowa. Nie jest ograniczona przestrzenią, nie można jej dotknąć, nie podlega zmęczeniu.

Bez niej ciało do niczego nie jest zdadne.

Nieśmiertelność duszy. Dusza ludzka jest niematerialna, od ciała niezależna, więc gdy w godzinie śmierci odłącza się od ciała, to nie zanada się w nicie ginie, ale dalej żyje i być będzie bez końca, bo umiera tylko to co jest zło-

# POŻYCZKA NARODOWA!

Nowy Dekret Rady Ministrów z dnia 18.VI.1951 r.  
o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Na podstawie art. 4 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 10 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i Ustawy z dnia 26 maja 1951 r. o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy Rady Ministrów postanawia, a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

## Art. 1.

1. Rozpisuje się premiovą pożyczkę państwową w obligacjach na okaziciela pod nazwą „Narodowa Pożycz-

ka Rozwoju Sił Polski“ na sumę 1.200.000 zł.

2. Pożyczka spłacana będzie w ciągu lat 20.

## Art. 2.

Rada Ministrów na wniosek Ministra Finansów ustali warunki, na których rozpisana zostaje pożyczka.

## Art. 3.

Obligacje pożyczki oraz premie wolne są od wszelkich podatków i opłat.

## Art. 4.

Wykonanie dekretu porucza się Ministrowi Finansów.

## Wiadomości

### Zwłoki Piusa X w kryształowej trumnie

W dniu 28 maja wieczorem po zamknięciu Bazyliki Watykańskiej nastąpiło wyjęcie czcigodnych zwłok sługi Bożego Papieża Piusa X z miejsca gdzie były umieszczone czasowo w czerwcu 1945 roku w jednej z kaplic watykańskich. Po otwarciu sarkofagu trumna została przeniesiona do wielkiej sali archiwum watykańskiego. W tych czynnościach wzięli udział kardynałowie: Micara i Canali, oraz arcybiskup Sewilli a także pewna grupa rzymskich prałatów. Obecnych też było dwóch lekarzy włoskich. Po sprawdzeniu pieczęci została otwarta ołowiana trumna oraz znajdująca się w niej druga trumna z drzewa cyprysowego zawierająca czcigodne zwłoki papieża, które jak się okazało zachowane były w bardzo dobrym stanie, prawie w takim w jakim oglądano je ostatnio kanonicznie w 1945 roku.

Następnego dnia rano czcigodne zwłoki Piusa X zostały przybrane w nowe szaty liturgiczne i złożone do nowej kryształowej urny. Urna ta była póź-

żone, a dusza ludzka, która jest czystym duchem, nie składa się z żadnych części, na które mogłaby się rozpaść.

Wszyscy filozofowie greccy i rzymscy uznawali nieśmiertelność duszy. Kiedy Sokrates został skazany na śmierć, zapytał się go przyjaciel, Krypton:

— Czy masz jeszcze jakie życzenie? Może chcesz, abyśmy cię po śmierci pogrzebali?

A na to Sokrates:

— Co, chcesz mnie pogrzebać? Żadną miarą! Z ciałem moim możecie zrobić to, co się wam podoba, ale mnie nie pogrzebiecie.

Sokrates miał na myśli tę cząstkę ludzkiej natury, która nie jest ciałem, to jest duszą. A dusza nie może być pogrzebana, bo jest nieśmiertelna.

Cicerone, filozof rzymski, napisał całą rozprawę o nieśmiertelności duszy.

Boskość duszy. Będąc nieśmiertelną, czyli duchową dusza ludzka już przez to samo jest podobna do Boga. Ducha najczystsze.

Bóg posunął to podobieństwo jeszcze dalej. Obdarzył duszę cząstką swego

niej wystawiona na widok publiczny w Bazylice św. Piotra w niedzielę 3 czerwca podczas wielkich uroczystości beatyfikacyjnych papieża Piusa X.

### Znaczki ku czci bł. Piusa X

Z okazji beatyfikacji Piusa X wydana została specjalna seria znaczków pocztowych. Seria ta obejmuje znaczki wartości: 6, 10, 60 i 115 lirów. Na znaczkach widnieje postać czcigodnego sługi Bożego i wielkiego papieża bł. Piusa X.

### Tajny konsystorz

W dniu 28 maja odbył się w Watykanie tajny konsystorz, w którym wziął udział Ojciec św. Pius XII oraz wszyscy kardynałowie przebywający w tym czasie w Rzymie. Konsystorz ten dotyczył nowej kanonizacji pięciu błogosławionych. Kardynałowie głosowali za wyniesieniem na ołtarze wszystkich pięciu błogosławionych. Po głosowaniu przemawiał Ojciec św. Pius XII. Następnie odbył się konsystorz publiczny w czasie którego radcy konsystorialni przedstawiali dowody przemawiające za

życia, czyli łaską uwięzającą, która rzeźbi w duszy ludzkiej podobieństwo do Najświętszej Duszy Jezusa Chrystusa.

Dzięki temu dusza staje się do pewnego stopnia boską, bo ma udział w Boskiej naturze.

Jak Jezus ocenia duszę naszą? Stań, człowiecze, w duchu przed Jezusem i zapytaj się Go:

— Dlaczego, Jezu, zstąpiłeś na ziemię i narodziłeś się w zimnej stajence betlejemskiej?

— Dlaczego 30 lat spędziłeś w twardej pracy jako ubogi rzemieślnik.

— Dlaczego trzy lata chodziłeś nieustrudzenie po ziemi żydowskiej, głosiłeś kazania, czyniłeś cuda i znosiłeś przesładowania swych wrogów?

— Dlaczego przyjąłeś na siebie mękę, pozwoliłeś się ubiczować, cierniem ukoronować i przybić do krzyża, na którym konałeś trzy długie godziny?

Jezus odpowie ci:

— To wszystko wycierpiałem dla nieśmiertelnej duszy twojej, by ją do nieba wprowadzić!

A ty, czwelniku, jak oceniasz własną, nieśmiertelną duszę? Co dla robisz, żeby po śmierci była na wieki szczęśliwa?

kanonizacją tych błogosławionych. Kanonizacje te odbędą się jeszcze w bież. roku.

### Nowy biskup

Z Sekretariatu Prymasa Polski otrzymujemy wiadomość, że Ojciec św. zamianował Księdza Dra Antoniego Baraniaka, Salezjanina, Kierownika Kancelarii Prymasowskiej, Biskupem Theodosiopolis in Armenia, a zarazem Biskupem Sufraganem Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

### Jubileusz Ks. prałata Filipiaka

W dniu 29 maja ks. prałat Bronisław Filipiak b. sekretarz śp. kard. Hlonda a obecny audytor św. Roty Rzymskiej obchodził w Rzymie srebrny jubileusz kapłaństwa. Jak wiadomo, Ojciec św. Pius XII powołał w dniu 13 lipca 1947 r. prałata Filipiaka z Poznania do Rzymu na wysokie stanowisko audytora św. Roty Rzymskiej czyli trybunału papieskiego dla wszystkich spraw kościelnych. Św. Rota Rzymska składa się z 12 wybitnych kapłanów różnych narodowości.

### 400 lat uniwersytetu katolickiego w Limie

Pod koniec maja obchodzono w Limie, stolicy Peru, uroczystość 400-lecia istnienia tamtejszego uniwersytetu św. Marka, założonego przez OO. Dominikanów w 1551 r. Uroczystość rozpoczęło odśpiewanie Te Deum w bazylice metropolitalnej przez tysięczne rzesze wiernych. Ojciec św. Pius XII przesłał z tej okazji kierownictwu uczelni telegram gratulacyjny. Osobiste życzenia złożyli rektorzy wszystkich uniwersytetów katolickich Ameryki Łacińskiej.

### Dekoracja Bazyliki św. Piotra z okazji uroczystości beatyfikacyjnych

Aby beatyfikacji sługi Bożego Piusa X nadać charakter manifestacji religijnej i jak największy urok, poczyniono liczne przygotowania. Dwa wielkie arras przedstawiające dwa cuda potrzebne do procesu beatyfikacyjnego zostały zawieszono nazewnątrz Bazyliki św. Piotra na łożu św. Weroniki i św. Heleny, a trzeci wewnątrz przy ołtarzu papieskim. Nadto przygotowany został duży portret Piusa X ubranego w szaty pontyfikalne a przedstawiającego w momencie udzielania błogosławieństwa. Ponad centralnym portykiem od zewnątrz umieszczono obraz historyczny przedstawiający słynną konsekrację 14 biskupów francuskich dokonaną przez Piusa X w 1906 r. po wypowiedzeniu konkordatu przez rząd paryski i po wejściu w życie ustawy o separacji.

### Święcenia Kapłańskie

Dnia 24 czerwca br. udzielili JE. Ks. dr Franciszek Korszyński, Biskup Sufragan Włocławski święceń kapłańskich 8 diakonom piątego kursu. Podniosła uroczystość miała miejsce podczas śpiewanej sumy. Wstęp do prezbiterium był za bezpłatnymi biletami i zarezerwowany głównie dla rodzin święconych diakonów. Pienia mszalne wykonał chór alumnów seminarium i katedralny. Miejsce w stallach, poza rodzinami, zajęli członkowie kapituły, profesorowie seminarium i inni księża.

Święcenia kapłańskie otrzymali: Ks. Edmund Górecki, Ks. Antoni Palka, Ks. Tadeusz Gutowski, Ks. Eugeniusz Kręcicki, Ks. Roman Nierychlewski, Ks. Walerian Rędzia, Ks. Adolf Rajzer, Ks. Alojzy Siedlewski.



dur brzuszny, czerwone, cholera itd. — owoce przez nich dotykane — mogą być przyczyną zakażenia tą chorobą.

Jeżeli w ogóle przy przyrządzaniu pożywienia czystość jest niezbędnym warunkiem — to przy używaniu artykułów spożywanych na surowo powinna ona być jeszcze bardziej ściśle przestrzegana. Zawsze przed użyciem owoców należy je jak najstaranniej oczyścić; drobne i delikatne owoce należy wypłukać, o ile to jest możliwym — w wodzie bieżącej (w miejscowościach, w których niema wodociągów, należy się posługiwać wodą przegotowaną); owoce większe, jak jabłka i gruszki należy dokładnie wymyć i powycierać.

W razie podejrzenia, że w danej miejscowości szerzy się epidemia jednej z wymienionych chorób zakaźnych, należy unikać spożywania surowych owoców, a podawać je dzieciom w postaci kompotów, owoców pieczonych, gotowanych itd. Zważywszy, że co rok pewna ilość osób zapada na choroby zakaźne przez własną, nieostrożność przy spożywaniu owoców, uważam, że nie należy szczerzyć czasu ani fadygi, których wymaga odpowiednie przygotowanie owoców do spożycia, tym bardziej, że dziecko przyzwyczajając się do czystości przy przyjmowaniu pokarmów od lat najmłodszych zdobędzie w ten sposób jedną z podstawin zdrowia.

Dr M. G. D.

W ostrych chorobach zwykle poprawa stanu ogólnego wywołuje wzrost łaknienia; w okresach powrotu do zdrowia wzrost ten może być bardzo wybitny. W chorobach przewlekłych apetyt bywa czasem gorszy, czasem lepszy. Poprawę apetytu należy zawsze witać z radością, gdyż zawsze zapowiada wzrost sił organizmu. Uporczywą niechęć do jedzenia spotyka się nieraz przy pewnych chorobach nerwowych. W tych wypadkach niejednokrotnie trzeba się uciekać do sztucznego karmienia sondą lub za pomocą lewatyw odżywczych, gdyż długotrwałe nie przyjmowanie pokarmów może doprowadzić do zupełnego wyczerpania organizmu.

W wymienionych wyżej przypadkach brak apetytu jest tylko jednym z wielu objawów chorobowych. Poza tym spotyka się jednak dość często dzieci, u których stwierdza się tylko mizerny i szczupły wygląd i obniżenie apetytu bez żadnych innych zaburzeń. W tej kategorii osobną grupę stanowią dzieci o bardzo delikatnej budowie i cienkich kościach. Są one zwykle mniejsze. Pomimo tego dzieci takie mogą być bardzo zdrowe i błędem jest dążenie do utuczenia ich za wszelką cenę. Dzieci o budowie przeciętnej — o ile są spokojne i leniwe — jedzą zwykle mniej, niż dzieci b. żywe i ruchliwe.

Pośród dzieci, które apetyt mają rzeczywiście zbyt mały w stosunku do potrzeb ich organizmu, można wyodrębnić dwie grupy: Do I grupy należą dzieci bojaźliwe, nieśmiałe, łatwo płaczące, które jedzą bardzo powoli; zmuszane do jedzenia, płaczą i tym trudniej dają się potem nakłonić do następnego posiłku. Dzieci te tracą apetyt do reszty w obecności hałaśliwych rówieśników lub obcych osób starszych. Do drugiej grupy należą dzieci hałaśliwe, krnąbrne, niespokojne, chcące zwracać uwagę przede wszystkim na siebie. Orientują się one bardzo prędko, że za zjedzeniem pewnej potrawy mogą uzyskać jakies ustępstwo dla siebie lub otrzymać zabawkę i zaczynają z czasem coraz bardziej grymasić w jedzeniu. Jeżeli otoczenie dziecka zbyt się poddaje jego zachciankom i ulega mu, to małeć taki może się stać prawdziwym tyranem domowym.

Powoli dochodzi do tego, że dziecko takie przyjmuje tylko jedną lub parę ulubionych przez siebie potraw i zaczyna naprawdę cierpieć skutkiem jednostronnego i — skutkiem tego — niedostatecznego odżywiania. Dr H. K.

## Odkrycie w fundamentach katedry poznańskiej

W nową interesującą fazę weszły prace wykopaliskowe wewnątrz katedry poznańskiej. Ostatnio odsłonięto podstawy dwóch kolumn oraz szczytkowe mury zewnętrzne z kamienia ciosanego należące do pierwotnej świątyni romańskiej z XI wieku. Odkrycie daje możliwość odtworzenia zarysu i charakteru romańskiej budowli zakonserwowanej w fundamentach dzisiejszej katedry — zabytku należącego do najstarszych pozostałości naszego kraju. Kościół romański był bazyliką trzynawową, przyczem jej posadzka znajdowała się na głębokości około 2 m poniżej poziomu zerwanej obecnie posadzki katedry poznańskiej przed jej zburzeniem w ostatniej wojnie.

## O braku apetytu u dzieci

Wszystkie istoty żyjące czerpią energię i substancje potrzebne do wzrostu i utrzymania życia z pokarmów. Niedostateczna ilość lub nieodpowiednia jakość pokarmu powoduje upadek sił, zaburzenia czynności organizmu, nawet śmierć. Nic więc dziwnego, że od czasów najdawniejszych uważano dobry apetyt za konieczny warunek zdrowia, a w przypadkach, kiedy apetyt podupadał, starano się go sztucznie podnieść. Medycyna z najwcześniejszych okresów swego rozwoju zna już środki na wzmoczenie apetytu i zajmuje się doborom odpowiednich potraw.

U dziecka dobre łaknienie (apetyt) ma jeszcze większe znaczenie, niż u ludzi dorosłych, gdyż dziecko rośnie, rozwija się i potrzebuje stosunkowo więcej materiału odżywczego. Nie zawsze jednak jest łatwo ocenić, ile dziecko zależy od wieku i wzrostu — jeść powinno. Dlatego dość często się zdarza, że rodzice przekarmiają dziecko w przekonaniu, że dają mu ilości pokarmu za ledwo wystarczające; albo też przeprowadzają dziecko jedzące normalnie do lekarza ze skargą na zbyt mały apetyt dziecka. Systematyczne ważenie i mierzenie dziecka w regularnych odstępach czasu ułatwi orientowanie się, czy rozwój dziecka jest prawidłowy. Należy jednak stwierdzić, że brak apetytu u dzieci spotyka się rzeczywiście dość często.

Dlaczego dzieci tracą apetyt? Jako przyczyny obniżenia łaknienia należy wymienić choroby ostre, jak: płońca (szkarlatyna), zapalenie płuc, niestrawność itd.; choroby przewlekłe, jak: gruźlica, różne schorzenia kości, gruczołów, choroby krwi i wiele innych. Brak apetytu występuje o wiele wyraźniej we wszystkich przypadkach, w których dzieci muszą leżeć w łóżku, gdyż ruch wpływa dodatnio na apetyt.

## O owocach i ich znaczeniu

Owoce należą do rzędu pokarmów, które powinny być stale uwzględniane w jadłospisie dziecka. Już dla trzymiesięcznego niemowlęcia jest wskazanym podawanie skrobanego jabłka oczywiście zupełnie dojrzałego i całkowicie pozbawionego większych cząsteczek oraz pestek. Jeszcze wcześniej można podawać dzieckiemu surowe soki owocowe w ilości paru łyżeczek na dobę, co jest szczególnie godnym polecenia przy sztucznym odżywianiu dziecka — odżywianiu, którego jedną z ujemnych stron jest brak witamin, które pozwalają organizmowi rozwijać się normalnie oraz dodają mu sił do zwalczania rozmaitych chorób. Nie zawsze wartość świeżych owoców dla organizmu była dostatecznie doceniana; uważane za przysmak, nie były one uwzględniane przy układaniu jadłospisu dziecka.

Wobec tego, że owoce na ogół posiadają bardzo dużo wody (od 77—87%), niewiele cukru (poziomki 5%, jabłka i gruszki 8 do 10%), a białko tylko w znikomej ilości (z wyjątkiem orzechów), uważane one były za bardzo mało pożyteczne. Dopiero zdobycze nauki lat ostatnich wykazały, na czym głównie polega ich wartość. Oprócz wyżej wymienionych składników oraz witamin — niektóre owoce posiadają stosunkowo dużo żelaza; do nich należą poziomki, truskawki itp.

Dzieci same chętniej niż do innych rodzajów pożywienia — wyciągają rękę do owoców; tylko dzieci spatzone w swoich gustach skutkiem wadliwego wychowania lubią bardziej ciastka, które — choć znacznie od owoców zasobniejsze w cukier i tłuszcze — bez porównania mniej są jednak pożądane.

Podawajmy zatem dzieciom owoce. Musiny jednak stale pamiętać o tym, że zanim dojdą one do ust dziecka, przejść muszą przez wiele rąk: ogrodnika, jego pomocników, sprzedawcy itd., a w razie choroby którego z nich na jakies zakaźne cierpienie, jak np.

# Bóg mieszka we mnie

Wszecobecność Boża. Bóg jest wszędzie: na ziemi i w niebie, w powietrzu i w wodzie, w drzewie i żelazie, w liściu, który wiatr zerwał z drzewa i ziarnku piasku, które rzeka niesie do morza. Niema miejsca, ani rzeczy, w której Pan Bóg nie byłby obecny: w Nim bowiem żyjemy, i ruszamy się, i jesteśmy (Dz. Ap. 17, 28).

„Mieszkanie” Boga. Oprócz tej zwykłej obecności Bożej, przenikającej wszystko i wszystkich, jest obecność szczególna, którą Chrystus nazywa „mieszaniem”: „Jeżeli mnie kto miłuje, będzie zachowywał naukę moją, a wtedy Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy” (Jan 14, 23).

Z tych jasnych słów wynika, że chociaż Bóg jest wszędzie, to jednak do duszy miłującej Jezusa i wiernej przykazaniom Jego „przychodzi” i mieszka w niej. Bóg nie mieszka w drzewie, w wodzie, w kamieniu — On w tych rzeczach jest obecny w zwyczajny sposób — ale mieszka tylko w duszy sprawiedliwej.

Na czym to „mieszkanie” polega?

Odpowiedź znaleźliśmy w przytoczonych wyżej słowach Pana Jezusa: „Ojciec mój umiłuje go”, umiłuje serdecznie goraco, więcej niż zwykłe rzeczy. Albowiem Bóg kocha wszystko, co stworzył, jednak duszę wierną sobie miłuje w szczególny sposób. Zwykłym stworzeniom Bóg się nie oddaje, przebywa w nich tylko, ale gdy dusza ma łaskę uświęcającą, Bóg oddaje się jej jak przyjaciel przyjacielowi, jak ojciec dziecku — Bóg mieszka w duszy.

Pod jakimi warunkami Bóg mieszka w duszy? Bóg jest tak dobry i tak łaskawy, że pragnie mieszkać w każdej duszy ludzkiej. Ale nie narzuca się nikomu ze swoją miłością... Czeką, aż dusza zateknie do przyjaźni z Nim.

Są dwa znaki, po których można poznać, że człowiek tęskni do przyjaźni z Bogiem:

- 1) serdeczna miłość ku Panu Jezusowi — „Jeżeli mnie kto miłuje”...
- 2) wierność przykazaniom Jezusowym — „Jeżeli będzie zachowywał naukę moją”.

Gdy te dwa warunki zostaną spełnione, Syn Boży przyjdzie z Ojcem i Duchem Świętym do duszy i cała Trójca Najświętsza w niej zamieszka.

W zamian za to, że dusza oddała się Bogu, teraz Bóg oddaje się jej bez miary!

„Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga?” pytał się pierwszy chrześcijanin św. Paweł (1 Kor. 3, 16). Bo iakież inaczej nazywać duszę, w której Bóg zamieszkać raczył?

Ta prawda był głęboko przejęty św. Leonidas. Ponieważ czuł się słaby; nie mógł być na Chryste swego synka, Orygenes. Gdy rodzice chrzestni przynieśli dzieciątko z kościoła, Leonidas wziął je na ręce i ucałował jego pierś. Żona zapytała go:

— Dlaczego, mężu, całujesz dziecko nie w głowę, jak dawniej, ale w pierś?

A na to Leonidas:

— Pragnę uczyć Trójcę Najświętszą, która przez chrzest zamieszkała w sercu naszego dzieciątka...

Nie jestem sama! Ślepa staruszkę, chorą i opuszczoną, odwiedził kapłan. Widząc, że nikt się nią nie opiekuje, wyraził jej swoje współczucie:

— Jakże musi być ci przykro, że przez cały dzień jesteś sama!

— Nie, ojcze, — odpowiedziała starowina — nie jestem sama! W sercu moim Bóg mieszka!

A czy ty chrześcijaninie, masz Boga w swym sercu?

Bóg mieszka w tobie, jeżeli miłujesz Pana Jezusa i wierny jesteś Jego przykazaniom. Więc ciesz się, że dusza twoja stała się świątynią Bożą! Mieszka w tobie najlepszy Przyjaciel, wszechmocny Ojciec, który potrafi wesprzeć cię we wszystkich twoich kłopotach i osłodzić ci wszystkie przykrości.

Bóg w tobie nie mieszka, jeżeli nie

## Słuchaj sumienia!

Przed wielu laty wracał kupiec z pięknym do domu w towarzystwie wiernego pudła. Do pasa miał przytroczone trzosa pełen pieniędzy. Po prawej i lewej stronie siodła tkwiły naładowane pistolety. Gdy miał już wyjechać z lasu, pudel zaczął naraz gwałtownie szczeleć i doskakiwać konia. Wreszcie ugryzł konia w nogę i starał się na wszystkie sposoby go zatrzymać albo skłonić do powrotu. Kupiec nie chciał jednak zrozumieć zachowania się pudła, chciał możliwie szybko dostać się do gospody i wypocząć, dlatego się złościł. Ale pies nie dał się uspokoić, tylko jeszcze uporczywiej starał się konia zatrzymać. Wtedy pan wpał w gniew, wyciągnął pistolet i ze słowami: „Czyś się wściekł, wstrętna bestio?” — zastrzelił pudła. Śmiertelnie trafiony pies upadł ze skowytem, kupiec pojechał dalej. Ale gdy wieczorem chciał się w gospodzie ułożyć na spoczynek, jakżeż się przeraził, gdy spostrzegł brak trzosa z pieniędzmi. W lesie znalazł zgubę, obok leżał martwy pudel. Śmiertelnie ranny doczłapał się do skarbu pana, by go do ostatniego tchu pilnować.

Gdy tę historię czytałem, mimo woli nassunęły się myśli. Kupiec to człowiek, pudel to jego sumienie; jest ono do dane człowiekowi jak wierny towarzysz, który mu wskazuje drogę, gdy obłądne ścieżki krzyżują prawdziwy szlak; który go ostrzega, gdy duszy niebezpieczeństwo grozi; który czyni mu wyrzuty, gdy błędy popełnia; który napomina go do powrotu, gdy zbłąkał się na złą drogę. Sumienie jest głosem duszy człowieka, który na wszystkie czynności człowieka mówi: tak, lub: nie, który mu daje dobrą lub złą notę. Gdy mówi: tak na to, co zamierzamy, to musimy albo powinniśmy to zrobić; jeśli mówi: nie, to nie powinniśmy tego zrobić. Jeśli robimy wbrew decyzji naszego sumienia, to będzie naszym sędzią, a wreszcie nawet katem, robakiem, który nie umrze w niegasnącym ogniu piekła. Ale gdy idziemy wiernie za sumieniem, to w niebie będzie nam źródłem wiecznego pokoju i wiecznej radości.

Sumienie może się mylić. Dlatego musimy je urabiać zgodnie z prawami Bożymi; musimy przede wszystkim pouczać się o Bożym objawieniu, o naukach i przepisach chrześcijańskiej wia-

miłujesz Jezusa, boś zlekceważył Jego przykazania. Dusza twoja nie jest już świątynią, ale rumowiskiem, które Bóg musiał opuścić i samego cię zostawić. Straciłeś Boga, a kto Boga stracił, ten wszystko stracił.

Zastanów się nad sobą i wróć do Jezusa! Ukochaj Go całym sercem, przeprasz w dobrej spowiedzi, postanów, że będziesz pełnił Jego przykazania, a wtedy On przyjdzie do ciebie i w sercu twoim z Ojcem i Duchem Świętym zamieszka. Wtedy rozraduje się duch twój w Bogu Zbawicielu twoim!

„O duszo, czego możesz jeszcze więcej pożądać? Jakiego innego dobra będziesz szukała nazewnątr, skoro w samej sobie nosisz swoje bogactwo, swoją rozkosz, swoje zadowolenie, swoje królestwo?” (Św. Jan od Krzyża, Pieśń duchowna).

ry i musimy do nich nasze sumienie dostosowywać. Niektórzy, choć są w niezgodzie z Kościołem, twierdzą, że są jednak dobrymi katolikami, bo idą za swym sumieniem, a za swym sumieniem trzeba zawsze i we wszelkich okolicznościach postępować. Że sumienie jest decydującą normą naszego postępowania, to jest słuszne. Przeciwnie swemu sumieniu nie można nic czynić; nawet za niezawinienie błędnym sumieniem trzeba iść. Ale co, gdy błąd jest zawinięty? Gdy powołani służyć Kościoła ci mówią: „Te zapatrywania, które sobie urobiliście, są błędne”, wtedy nie możecie twego samowolnie urobionego osadu sumienia nieodwołalnie przeciwstawić tym sdom. Raczej musicie zbadać przesłanki, wedle których urobiliście sobie twój osad sumienia; a gdy uczucie je zbadasz i wyciągniesz prawowite wnioski, wtedy twój sad napewno się zmieni. Kto mówi o swoim sumieniu, ten musi się strzec, aby ono świadomie lub nieświadomie nie służyło do zamaskowania namiętności. Sumienie nie jest pozwoleniem do wyłamania się spod praw moralnych pod nazwą sumienia i do wytworzenia sobie moralności wedle osobistego upodobania. Sumienie jest raczej umiejętność zastosowania przepisów moralnych do osobistego postępowania, aby je uzgodnić ze sobą.

Wielu jest ludzi, którzy traktują swoje sumienie jak ów kuciek swojego pudła: gdy się sprzeciwia i podnosi głos w tym, co im nie jest przyjemne, wtedy udają głuchych i czynią, jakby nie rozumieli. I jeśli mimo to nie znajdują spokoju, wtedy wpadają w gniew i zabijają sumienie grzechami. Ale tutaj nie można porównać sumienia z zwierzęm nsem: pies, położony strzałem z pistoletu, raz martwy, nie wydaje żadnego głosu sumienia zaś nie można nigdy całkowicie zabić. Może całe życie być trzymane jak pod narkozą, naraz ludzi się znowu w duszy: bo jest nieśmiertelne, jak dusza. Antiochiusz syryjski gromadził występek na występek bez zmrużenia powieki. Ale gdy śmierć była blisko, powiedział: „W jakim morzu smutku jestem teraz ja, co tak pełen byłam wesołości... Teraz przypominam sobie zło, które uczyniłem w Jerozolimie”. Gdy śmierć naraz obudzi sumienie, które wydawało się

# Udzielenie tonsury

Dnia 23 czerwca o godz. 18 — dokonał J.E. Ks. dr Franciszek Korszyński Biskup-Sufragan Włocławski postrzyżyn kleryckich. Tonsurę otrzymało 23 alumnów drugiego kursu Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Tonsura jest to wycięcie we włosach na wierzchołku głowy kółko, które noszą duchowni. Przez tonsurę młodzi seminarzyści zostają uroczysto przyjęci do stanu duchownego, przyjmując na siebie nowe obowiązki i prawa.

Po odśpiewaniu psalmu 15, biskup przycina każdemu kandydatowi do stanu duchownego koniec włosów w czterech miejscach: a mianowicie nad czołem, w tyle głowy i przy boku uszach, następnie kilka włosów w pośrodku głowy i składa je na tacy, a podczas tego seminarzysta mówi: „Pan częścią dziedzictwa mego i kielicha mego..”.

Przy końcu obrzędów biskup przywdziewa komżę każdemu z alumnów i wypowiada słowa: „Niechaj cię Pan przyoblecze w nowego człowieka, który stworzony jest na wzór Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy”.

Tonsura jest symbolem samozaparcia wyrażonego przez Chrystusa w zdaniu: „Kto chce iść za mną, niech zaprze się samego siebie”. Jest ona znakiem ofiarowania swego życia Bogu, i odróżnienia ludzi duchownych od świeckich. Tonsura jest znana w kościele od 5 wieku. Przyjmowali ją pobożni asceci i zakonnice przy obłóczynach zakonnych. W 6 wieku rozróżniały się różne formy

tonsury. Na Zachodzie była znana tonsura św. Piotra, przy której obcinano włosy tak, że zostawała tylko korona z włosów naokoło głowy. Dziś używają takiej tonsury Franciszkanie i Kapucyni. Na Wschodzie była w użyciu tonsura św. Pawła, która polegała na całkowitym ścięciu włosów.

Obecnie tonsurę większych rozmiarów od kleryckiej noszą biskupi.

## Stonka ziemniaczana

Stonka ziemniaczana jest to nieduży (ok. 1 cm) żółty chrząszczyk z 5-cioma, biegnącymi wzdłuż, czarnymi prążkami na każdym skrzydle; posiada 8 nóżek i 2 średnie czółki.

Z początkiem maja poczynają się ukazywać pojedyncze okazy chrząszcza stonki na powierzchni ziemi, wychodząc zeń, a gdy się ociepli, stonka zjawia się na polach masowo. W tym czasie odrósłe ziemniaczane są jeszcze małe więc stonka obywa się w ogóle bez pokarmu, lub też żeruje na takich chwastach, jak bielun, lulek, psianka, by przenieść się później na dolne liście ziemniaka, przechodząc stopniowo coraz wyżej.

Stonka rozmnaża się z zastraszającą szybkością — po wyjściu z ziemi w niespełna dwa tygodnie samiczka składa już na dolnych stronach liścia ziemniaczanego kilkaset jajeczek barwy pomarańczowej. Z jajeczek wylęgają się ciemno czerwone larwy, bardzo żarłoczne, gdyż tylko ich kilka niszczy szybko cały krzak ziemniaczany, objadając liście. W ten sposób całe pola ziemniaczane ulegają zniszczeniu. Larwy w przeciągu miesiąca przeobrażają się 4-krotnie zmieniając za każdym razem swój pancerzyk, by zakopać się w końcu w ziemi na głębokości do 20 cm, gdzie przepoczwarzają się. Z poczwarek wylęgają się chrząszcze, a wyszedłszy na powierzchnię ziemi, wydają jeszcze w tym samym roku jedno do dwu pokoleń.

Stonka żeruje również i na pomidorach. E. Drz.

Złóż ofiarę na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Adres: Towarzystwo Przyjaciół K.U.L. — Lublin, Aleje Racławickie 14, konto PKO, II-153.

## Miód jako lekarstwo

Bóg stwarzając rośliny obdarzył je wielką siłą uzdrawiania ludzi. Z różnych roślin, zwanych ziołami, otrzymujemy lekarstwa. Najlepszym lekarstwem na różne dolegliwości człowieka jest miód. Miód bowiem jest wyciągiem zebrany z najszlachetniejszych części rośliny tj. z kwiatu. Stwórca przeznaczył od samego początku miód dla człowieka, aby pożywając go był zdrowy. Wszystkie też starożytne narody uważały miód za pokarm, dający człowiekowi zdrowie i siłę. Ze starożytnej historii dowiadujemy się, że uczony Pitagoras odżywiający się miodem dożył 90 lat, a drugi uczony Demokryt w ciężkiej chorobie, opuszczony przez lekarzy, będąc już blisko śmierci, zaczął używać miodu i przedłużył sobie życie o 20 lat. Pradziadowie nasi nie znali wytworniejszych potraw nad miód. To też cieszyli się zdrowiem i długo żyli, a

podanie mówi, że pierwszy budowniczy Polski — Piast, podejmował swych gości miodem.

O używaniu miodu u starożytnych naródów mówi w Piśmie św. Mojżesz i świeccy pisarze jak Homer, Owidiusz i in. Od czasu, kiedy zaczęto wytwarzać cukier, przypominający słozy zą miód, zapomniano o tym cennym naturalnym produkcie, a zarazem lekarstwie. A trzeba wiedzieć, że cukier dla organizmu ludzkiego jest niezdrowy. Zawiera bowiem różne składniki chemiczne pozostające przy jego wytwarzaniu. Składniki te psują zęby, wywołują nadkwasotę żołądka, ujemnie wpływają na nerki, wątrobę, sprawdzają reumatyzm oraz wiele innych chorób. Miód zaś, jako idealnie czysty wyciąg soku kwiatowego, oczyszcza organizm ludzki z różnych nieprzetrawionych osadów. Osoby osłabione powinny używać dużo miodu, aby wzmocnić siły i najważniejsze narządy organizmu jak żołądek i serce. Badania wykazały, że miód zawiera w sobie różne substancje mineralne, jak fosfor, wapno, żelazo, kwas mrówczany, inwertynę, witaminy oraz różne olejki kwiatowe. Pierwiastki te wraz ze wspomnianymi składnikami posiadają duże własności lecznicze i odżywcze.

O sposobie używania miodu jako lekarstwa napiszę w następnym artykule.

Ks. I. Bronszewski

## Wiadomości

### Katolicyzm w Afryce

Na terenie Afryki wzrasta liczba nowo ochrzczonych tubylców. Zauważamy fakt osiedlenia się na tym kontynencie coraz większej liczby zakonów w tym nawet kontemplacyjnych. Trzeba wiedzieć, że do mniej cywilizowanych krajów przybywają najpierw misjonarze, a dopiero gdy ci, jak mówią, przytują drogę, przychodzą zakony mnisze. Z tych zakonów przybyła ostatnio do Afryki grupa OO. Trapistów, która zakłada tam klasztor. Upřednio zaś osiedliły się w Dakarze Karmelitanki Bose.

## Komunikat Episkopatu

w sprawie

Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich

Rząd ogłosił Narodową Pożyczkę, która ma się przyczynić do szybszego rozwoju gospodarczego oraz do odbudowy i rozbudowy naszego kraju.

Kościół Katolicki, przez wypełnianie swojej misji wychowawczej, przez kształcenie ducha ofiarności i pracowitości daje ciągle wielki wkład dla podnoszenia dobrobytu narodowego. To też i w tym wypadku Episkopat Polski wzywa duchowieństwo do osobistego udziału w subskrypcji Pożyczki i do oddziaływania na wiernych przez swój wychowawczy wpływ.

W imieniu Episkopatu

(—) Biskup Zygmunt Choromański  
Sekretarz Episkopatu



TONSURA

PAN  
CZĄSTKA  
DZIEDZICTWA  
MEGO

martwe, jak straszliwa musi być śmierć!

I jaką radość daje naodwrot świadomość, że stale wiernym się było swojemu sumieniu! Pewien poeta był bardzo przynębiony z powodu złośliwej krytyki, z jaką spotkały się jego wiersze. Nic nie mogło go pocieszyć. Pocieszyła go wreszcie córeczka słowami: „Ojcie, Bóg wie przecież, że jesteś dzielny człowiekiem”. Gdy w przeciwnościach życia i w godzinę śmierci sumienie ci może powiedzieć: „Bóg wie, że jesteś dzielny człowiekiem”, wtedy dobrze jest z tobą. Wtedy wszyscy mogą mówić o tobie, co chcą; ty idziesz swoją drogą prosto do serca Boga.

W ubiegłym roku wychodziły w Afryce dwa katolickie dzienniki i 6 tygodników. Jeden z dzienników ukazuje się w Kongo Belgijskim, drugi na Madagaskarze, z tygodników dwa wychodzą na Madagaskarze, jeden w Dakarze, cztery w Afryce Równikowej i jeden w Ugandzie. Ponadto wychodzą jeszcze w Afryce dwa dwutygodniki, 13 miesięczników i dwa dwumiesięczniki. Stacje misyjne wydają 27 innych czasopism.

### Bzadzki jubileusz misjonarza

W Ugandzie (Afryka Wschodnia) obchodził tamtejszy wikariusz apostolski O. Henryk Streicher z kongregacji Ojców Białych 60 rocznicę swej pracy misyjnej. Jubilat liczy już 88 lat. Do Ugandy przybył w 1891 r. zastając tam bardzo nieliczne grupki katolików. Dziś jego wikariat apostolski Massaka liczy 141.000 katolików. Uganda liczy ogółem około 4 miliony mieszkańców, z czego 1 milion to katolicy.

### „Stabat Mater“ Dworzaka na świętej Górze

W ramach ogólnokrajowych obchodów z okazji 110 rocznicy urodzin Antoniego Dworzaka wykonane zostało słynne oratorium tego wielkiego kompozytora czeskiego „Stabat Mater” przed pątniczą bazyliką maryjną na Świętej Górze w pobliżu Pribrami. Wykonawcą oratorium była w dniu 1 lipca wielka orkiestra i członkowie Opery Narodowej z Pragi.

### Odkrycie archeologiczne w Słowacji

Ciekawego odkrycia archeologicznego dokonano w Nitrze pod Zaborem na Słowacji. Pod ruinami starych zamków z XII i XIII w. znaleziono ceramikę, kości i inne przedmioty z I w. przed Chrystusem, zaś we wsi Dolne Krska-ny natrafiono na starodawne cmentarzysko z V w. przed Chr. W grobach po raz pierwszy na Słowacji znaleziono żelazne przedmioty. W Nitrze gdzie odkryto 105 grobów a 300 innych przez niedopatrznie zniszczono znajduje się cmentarzysko z X w., które uchodzi za największe (1500—2000 grobów) z tego okresu nie tylko w Czechosłowacji ale i w Europie środkowej. Nie jest wykluczone, że przy dalszych pracach natrafi się na ruiny kościoła, wokół którego tego rodzaju cmentarze odkrywano. W danym wypadku był by to najstarszy na terenie Słowacji kościół. Prace wykopaliskowe trwają.

### Słowacy o Jasnej Górze

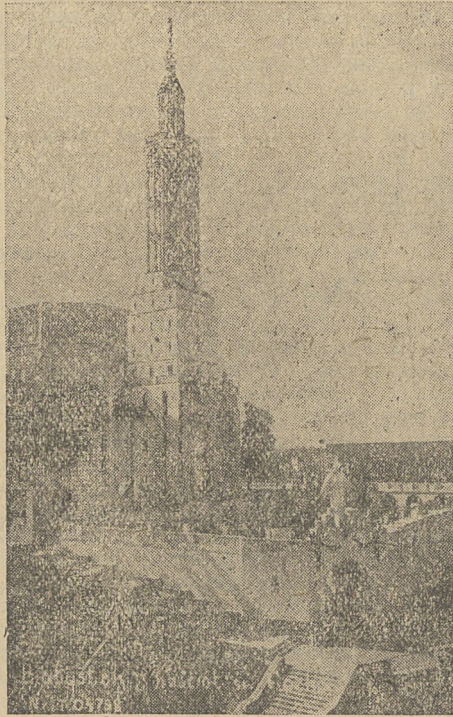
Wychodzące w Bratysławie „Katolické Noviny“ (Nr 18 z dnia 6 maja 1951) zamieszczają obszerny artykuł poświęcony naszemu sanktuarium maryjnemu na Jasnej Górze. Po podaniu zarysu historycznego autor artykułu podkreśla znaczenie tego, jak pisze, najstarszego i największego słowiańskiego miejsca pątniczego, jakim jest bez wątpienia Jasna Góra i jej przastary słynny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej uważany przez katolików niejako za największą świętość Polski. Artykuł kończy zdanie: „Jak dawniej tak i dziś ciężko wojnami doświadczeni katolicy polscy modlą się w swoim sanktuarium narodowym o pokój”.

### 46 katolickich ośrodków uniwersyteckich w Afryce i Azji

Najnowsze statystyki Kościoła katolickiego podają, że w Afryce i Azji istnieje w chwili obecnej 46 katolickich ośrodków uniwersyteckich, do których uczęszcza 49.072 studentów. Dwa centra znajdują się w Afryce, jeden na Bliskim Wschodzie, 32 w Indiach oraz 11 na Dalekim Wschodzie.

### Bazylika w Lisieux

Górna część słynnej bazyliki w Lisieux została w tych dniach odstąpiona wiernym, którzy napływają do tej miejscowości pątniczej. Pewna ilość zakonników karmelitańskich jest stale do dyspozycji wiernych.



Kościół św. Rocha w Białymstoku

## Żylaki

Żylaki spostrzegamy u osób dorosłych na podudziach, częściej na nodze lewej, rzadziej na prawej, i znowu częściej u kobiet, aniżeli u mężczyzn. Są to żyły zwyrodniałe, które w stanie zdrowym mieszcza się w tkance podskórnej pod skórą zdrową, skutkiem czego są zazwyczaj mało widoczne. W pewnym okresie życia, prawdopodobnie wskutek zmian w gruczołach dokrewnych, ścianki tych żył stają się mniej sprężyste, wiotczeją, a krew w nich płynąca zamiast posuwać się w normalnym kierunku krwiobiegu, zatrzymuje się. Żyły z biegiem czasu rozszerzają się coraz to więcej, tworząc widoczne, węzowate linie na podudziach. Noga grubieje, staje się ciężką, skutkiem czego chodzenie jest utrudnione.

Cały szereg chorób, które zauważamy na skórze podudzi, zawdzięcza swe powstanie żylakom. Wskutek niedostatecznego odpływu krwi powstają zaburzenia w odżywianiu skóry, i na tym tle tworzą się zacerwienia, wypryski (egzemy), zgrubienia skóry, a nawet owrzodzenia. Przystępując do leczenia tych schorzeń skóry, należy się wpięrcz przekonać, czy nie ma żylaków. Sprawy te bowiem tak długo nie będą

się goiły, dopóki nie zabierzemy się do usunięcia żylaków.

Jakie jest postępowanie lecznicze?

Dawniejsze sposoby leczenia żylaków polegały na bandażowaniu lub operacji radykalnej, czyli wycięciu żył. Bandażowanie nie prowadzi do celu. Poprawia wprawdzie samopoczucie chorego, który po zbandażowaniu nogi czuje ulgę, szczególnie przy chodzeniu. Lecz po zdjęciu bandaża krew znowu napełnia rozszerzone żyły, które na nowo wychodzą na wierzch. Na operację nie każdy chory chce się zgodzić lub może sobie pozwolić, ponieważ wtedy konieczny jest dłuższy pobyt w szpitalu.

Nowoczesną i przy tym najlepszą metodą leczenia żylaków, to wstrzykiwanie do chorej żyły specjalnych płynów, powodujących stwardnienie odcinków odcinka żyły. Kilka dni po odpowiednio dokonanym zabiegu, żyłak się kurczy i staje się niewidocznym, a po pewnym czasie wyczuwa się go pod skórą w kształcie cienkiego powroza. Wskutek zamknięcia żyły krew już nie przechodzi przez ten odcinek, lecz przepływa innymi, zdrowymi żyłami, przebiegającymi głęboko pomiędzy mięśniami nogi.

Chory odczuwa wyraźną ulgę i może swobodnie chodzić. Noga odbrzmiewa, a po pewnym czasie zauważa się, że ewentualnie współistniejące wypryski względnie owrzodzenia skórne poczynają wykazywać wyraźną dążność ku gojeniu.

Zastrzyków takich dokonywa się jeden raz tygodniowo. Metoda jest pewna i nie kryje w sobie żadnego niebezpieczeństwa. Wyniki są bardzo dobre. Opisane powyżej leczenie ma jeszcze tę dogodną stronę, że chory nie potrzebuje leżeć i może w czasie trwania leczenia spełniać swoje obowiązki zawodowe.

Dr J.

## Moszcz pitny z gruszek

Gruszki warto używać na sok tylko w razie braku innych owoców. Sok z samych gruszek jest mdawy w smaku przy czym często po pasteryzacji występuje w nim posmak gotowania. Sok gruszkowy staje się dobrym w mieszaniu go z kwaśnym sokiem jabłkowym, lub pigwowym, bądź też przez dodatek pół na pół soku porzeczkowego, czy wiśniowego. Wodę do soku dodajemy podczas drugiego prasowania w ilości 10 proc. Klarujemy enzymem.

## Moszcz pitny z jabłek

I. Jabłek — 9 i pół części, pigwy — pół części. II. Jabłek — 9 części, owoców róży — 1 część. III. Jabłek kwaśnych 6 części. Gruszek — 3 części, jabłek aromatycznych — 1 część.

JEST WOLNA POSADA ORGANISTY w parafii Klichy, p-ta Boćki. Warunki utrzymania niezłe.

Wydawca: Włocławska Kuria Diecezjalna.

Redaktor: Ks. Stanisław Piotrowski  
Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Skrzynka poczt. nr 3. Przyjmuje w godz. od 8—10. Prenumerata z przes. pocztową kwartalnie zł 7.20, półroczna zł 14.40, roczna zł 28.80.

BZG., Zakład nr 17 Włocławek, Waryńskiego 4. Nr. zam. 1159 — 6.6.51 — E-2-14741 — 25.000